



MOCNE UDERZENIE "ARAWASHI"

Zapewne wielu Czytelników pamięta ekranizację „Samotny wilk McQuade” czy „Zaginiony w akcji” z Chuckiem Norrisem, które przed laty wtargnęły jak orkan do kin, rozbudzając modę na dalekowschodnie sztuki walki. Niemal natychmiast zaczęły powstawać szkoły sportów i sztuk walki, w których młodzież również chciała zacząć się realizować i zakosztować smaku walki sportowej. Od wielu już lat adepci sportów walki z gminy Radziechowy - Wieprz okupowali i okupują miejsca medalowe w czołówkach różnej odmiany sportów i sztuk walki.

Mocnym też natarciem rozpoczęli nowy sezon startowy zawodnicy z klubu Arawashi w Dolnym - Kubinie, na Orawie, gdzie odbył się pierwszy z cyklu Środkowoeuropejski Puchar Młodzieży w Karate, określany jako „Orava - Cup”. Na imprezę tę dotarło ponad dwustu karateków w gronie, których jedyną ekipą reprezentującą Polskę był Klub „Arawashi”, skupiający młodych adeptów karate - shotokan.

Trudnego doboru musiał dokonać szkoleniowiec Bogusław Hutman -Wilczek, który ostatecznie wytypował troje kadrowiczów klubu, z rzeszy około 60 zawodników, szkolących się cyklicznie w Arawashi, a którzy wypełnili założenia wyśrubowanego uczestniczenia w tym turnieju, bowiem biorą w nim udział zawodnicy z całej Słowacji, sięgający po medale w Europie częściej niż polscy kadrowicze. Reprezentanci „Arawashi” nie zawiedli i tym razem. W niezwykle mocnej stawce i zaciętej rywalizacji młodzi Polacy wywalczyli pięć medali.

Srebrny medal w kategorii juniora w konkurencji walki sportowej kumite i tytuł najlepszej zawodniczki, wywalczyła **Patrycja Marszałek**, Patrycja dorzuciła jeszcze brąz w układach technik kata, pokonując doborową stawkę słowackich zawodniczek. Również dwa brązy w kata i kumite w kategorii junior młodszy, zdobył **Marcin Biegun**, oboje trenujący w Wieprzu. Świetnie spisała się debiutująca w międzynarodowej rywalizacji Magdalena Czech, która dorzuciła brąz w kata, walecznej Radziechowiance ciut gorzej poszło w walkach kumite i w eliminacji ćwierćfinałowej odpadła po szalenie zaciętej walce z zawodniczą ze Spartaka Myjava.

- To jest dobry sportowy prognostyk, - ocenia trener karateków z „Arawashi”, -mam do wyboru coraz większą rzeszę zawodników, którzy chcą rywalizować z najlepszymi i to, jak widać po wywalczonych medalach, walczących bez kompleksów. Co prawda zawodnicy z Arawashi biorący udział w rywalizacji, prezentowali dość wysoki poziom sportowy, ale osobiście, mnie najbardziej cieszy świadomość, że **poprzez rywalizowanie z najlepszymi nauczą się więcej,**

- Liczne kontakty z klubami słowackimi, konfrontacja z innymi stylami walki, innym sposobem rywalizacji sprawiła, że nasi zawodnicy zdobywają nowe doświadczenia, o które trudno na krajowych tatami.- mówi prezes Arawashi, Ryszard Stoecker .